Nr. 152. OLSZTYN, na wtorek 20 grudnia 1898. Rok XIII.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Pelagii Pokut.
Jutro: Tomasza Apost.
Pojutrze: Flawiana.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 55 zachód 3 30.
Jutro „ „ 7 56 „ 3 31.
Pojutrze księ. wsz. 11 55 „ 2 18.

Już teraz można

zapisywać **„Gazetę Olsztyńską“** na nowy kwartał. Przedpłata wynosi na poczcie wraz z bezpłatnym dodatkiem **„Gość Niedzielny“** tylko

1 markę

a z odnoszeniem do domu przez listowego **1,25 mrk.**

Rodacy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Z obrad w parlamencie niemieckim.

We wtorek, środę i czwartek toczyły się dalej obrady nad etatem Rzeszy niemieckiej. We wtorek przemawiał poseł polski pan Motty i mówił mniej więcej tak:

„Podpadającem jest to, że mowa od tronu pochwalała carski projekt rozbrojenia, a swoją drogą przedstawiła nam nowy projekt wojskowy. Jedno z drugiem się nie zgadza. Ale ciągłe zbrojenie jest prawdziwą śrubą bez końca. Przymierza z zagranicznemi państwami i pokój w kraju są daleko lepszą ochroną państw, aniżeli zwiększające się coraz więcej wojsko. Ale jak zachowuje się u nas pokój w kraju? Jak się postępuje z mieszkańcami na wschodzie? Widać to z mowy, jaką wypowiedział poseł Hasse w Lipsku w celu germanizacyi. Hakatyści zakłócają u nas pokój wewnętrzny. Również z powodu wydalań musimy podnosić gorzkie skargi. Prawnie mogą być wydalania dozwolone, ale trudno je pogodzić z międzynarodowemi prawami. Sprzeciwiają się one międzynarodowym układom i dla tego mogą doprowadzić do międzynarodowych zawikłań. Na wschodzie pokazują się te wydalania, które dotykają najwięcej robotników — w rólnictwie brak robotnika — jako walka przeciwko słowiańszczyźnie. Powodem do prześladowania Polaków jest tylko zaślepienie. Nie zawsze jest ten naród największy, który odniósł materyalne zwycięztwa, tylko zawsze uczciwszy naród jest największy. Z pewnością przez wydalania trójprzymierze nie zostało zachwiane, ale musiało wytrzymać poważną zaczepkę. Dziś Hakatyści głoszą otwarcie wojnę przeciwko Słowiańszczyźnie. Wydalania licznych Słowian — to tylko wynik tej nienawiści, i ubolewać należy, że nawet tacy mężowie, jak poseł Richter, który jak najsurowiej potępił wydalania Duńczyków, traktował wydalania Słowian jako rzecz, z którą się liczyć nie warto“.

We środę przemawiał poseł polski książę Radziwiłł i użalał się na politykę rządu pruskiego względem Polaków.

Władze pruskie obchodzą się z ludnością polską z pogardliwością. Polacy żądają, aby ich traktowano na równi z ludnością niemiecką. Podarunek, jaki cesarz zrobił katolikom w Jerozolimie, ludność polska powitała z wielką radością. Ludność polska odczuła to z wdzięcznością na równi z katolicką ludnością niemiecką i na mocy opieki, jaką cesarz niemieckich katolików otacza, żąda, aby i z nią się tak obchodzono. Prawdziwe państwo kulturne opiekuje się zarówno wszystkimi poddanymi bez względu na narodowość i wyznanie.

We czwartek obrady zakończono, a posłowie rozjechali się do domu na Święta. Obrady rozpoczną się znowu we wtorek, 10-go stycznia roku przyszłego.

„Warmiak“

uroił sobie widocznie, że nasza Gazeta nie powinna pisać nic takiego, coby się jemu nie podobało. A więc i o germanizacyi przez duchownych pisać nie ma, bo to nie przystoi żadnej katolickiej gazecie. Przytem chciałby »Warmiak« nawet udowodnić, że Gazeta nieprawdę pisała, bo o Szombruku sprostowała, a w innych rzeczach, jak o lokalnych inspektorach, dziekanie itd. nie może »jeden« korespondent wszystkiego wiedzieć. Na to musimy »Warmiakowi« odpowiedzieć, że »sprostowanie« z Szombruka zamieściliśmy dla miłej zgody, choć wiedzieliśmy, że skargi były już tam dawniej i choć wiedzieliśmy, że sprostowanie napisane było w Purdzie, również jak i korespondencya z parafii szombruckiej w »Warmiaku« zamieszczona. Gazeta nie jest tak łatwowierną, jak się »Warmiakowi« zdaje i ani korespondenci, ani »Warmiak« w pole jej nie wywiedzie. My przecież nie potrzebujemy polegać na zdaniu jednego, ani wszystkich naszych korespondentów, boć znamy stosunki u nas aż nadto dobrze i wiemy, kto może prawdę napisać, a kto przesadza. Już z samego »Warmiaka«, który się mieni być organem duchowieństwa, ale na szczęście nim nie jest, widoczna, jak chodzi jego stronnikom o utrzymanie języka polskiego. Gdy bowiem we wszystkich polskich gazetach znajduje się nawoływanie, aby rodzice dzieci swe po polsku uczyli, jedyny »Warmiak« tego nie czyni, uważając to widocznie za przestępstwo lub zbrodnię.

Nie potrzebnie też wyjeżdża »Warmiak« w wystąpieniu przeciwko nam z wypisami z Pisma św. My bardzo dobrze wiemy, a i nasi Czytelnicy zapewne także, że pieczę i staranie nad duszami naszemi i prawo rządzenia w kościele pozostawił Pan Bóg biskupom i kapłanom. Mimo tego stwierdzamy, że władzy do germanizowania im nie pozostawił i przytem pozostaniemy.

Radzi nam »Warmiak«, abyśmy się »kłócili« z »Volksblattem« gdańskim lub «Germanią«, jeżeli te niemiecko-katolickie pisma napiszą coś, co nam się nie podoba. Otóż »kłótnię« pozostawiamy »Warmiakowi«, który na to tylko założony został, aby pokłócić między sobą ludność polską na Warmii. »Warmiak« jest przecież pismem centrowem, niechże więc z centrowemi pismami się kłóci, kiedy te zaczepiają dostojników kościelnych i kapłanów. My nie mamy miejsca do tego. Zwróciliśmy tylko uwagę »Warmiakowi«, aby przed własnemi drzwiami wymiatał.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Cesarz Wilhelm poluje obecnie w okolicach zamku Springe. W licznej świcie cesarskiej znajduje się także kanclerz Hohenlohe.

— Niemieckie pisma katolickie zaręczają, że nie ma mowy o tem, aby parlament zgodzić się miał na zaprowadzenie znowu trzyletniej służby wojskowej. Jak wiadomo, rząd z projektem takim się nosi.

— Wakacye parlamentarne rozpoczęły się w piątek, po załatwieniu się z pierwszem czytaniem etatu. Zaraz po wakacyach przyjdzie pod obrady nowy projekt wojskowy.

— Cesarz niemiecki wystósował do cesarza austryackiego list własnoręczny, który doręczył na osobnem posłuchaniu ambasador niemiecki w Wiedniu hr. Eulenburg. Chodzi zapewne o ważne sprawy polityczne.

— Sprawa protektoratu nad chrześcianami na Wschodzie jeszcze zawsze zajmuje umysły polityków francuskich. »Germania« dowiaduje się z Rzymu, że tamtejszy zastępca francuskiego rządu przy Watykanie otrzymał od rządu swego zlecenie, aby domagał się usilnie usunięcia obecnego patryarchy jerozolimskiego Piavi'ego. Gdyby wiadomość ta miała się sprawdzić, byłaby dowodem, że rząd francuski nie może zapomnieć patryarsze serdecznego powitania cesarza niemieckiego. — Oprócz Francyi stara się także i Rosya o rozszerzenie wpływów swych w Ziemi św.

— Sejm pruski zwołany zostanie nie na 10, jak donoszono, ale na 16 stycznia, ostatni dzień przewidziany konstytucyą. Jako powód wyboru dnia tego podają, że w razie wcześniejszego zwołania nowego sejmu, »stary trzebaby jeszcze rozwiązać«. Istotnie dopiero z dniem 16 stycznia upływa peryod legislatury w Prusach, a w r. 1894 po nowych wyborach również zwołano sejm w dniu 16 stycznia.

— Pałac cesarski w Poczdamie zostanie odnowiony. Według berlińskiej korespondencyi, rozesłanej do różnych pism, sejm pruski ma uchwalić na ten cel pokaźną sumę. »Freis. Ztg.« zauważa, że dotąd koszta podobne pokrywano z listy cywilnej cesarskiej, wynoszącej 15 i pół milionów marek.

— Na kolejach pruskich było w listopadzie: 36 wykolejeń, 36 zderzeń pociągów i 227 innych wypadków, przyczem 9 podróżnych i 64 urzędników i robotników kolejowych poniosło śmierć, 15 podróżnych i 148 urzędników oraz robotników otrzymało cięższe lub lżejsze rany.

Z Krety. Podług ostatnich wiadomości książę Jerzy grecki przybędzie na Kretę 21 b. m. Admirałowie donieśli swym rządom, że w pięć dni potem opuszczą Kretę. Nadto wysłali admirałowie do swych rządów w drodze telegraficznej je-

dnobrzmiącą notę, w której oświadczają, że jeżeli ks. Jerzy wyda amnestyą, to takowa pod żadnym warunkiem nie może się odnosić do tych, którzy zostali skazani przez sądy wojenne, lub też do tych, których skazano za ostatnie morderstwa w Kandyi, bo inaczej ci, którzy w procesach odnośnych stawali jako świadkowie, nie byliby pewni życia swego. Pomiędzy mahometanami w Kandyi kursuje adres do królowej angielskiej, pod którym znajduje się już 10,000 podpisów. W adresie tym proszą mahometanie o opiekę Anglii, ponieważ do ks. Jerzego nie mają żadnego zaufania.

Hiszpania przez ostatnią nieszczęśliwie i bez przygotowania prowadzoną wojnę utraciła wszystkie zamorskie kolonie tj. Kubę obejmującą powierzchni 188833 kilometrów kwadratowych z 1,631,000 mieszkańcami; Portoryko 9315 kilom. kwadr. i 708,570 mieszkańców, a nareszcie wyspy Filipiny i wyspę Guana z Ladronów razem 296,182 kilometr. kwadr. i 7,832970 mieszkańców. Sumując wszystko razem traci Hiszpania 424,336 kilometrów kwadratowych i 10,262,970 mieszkańców. Jest to więc połowa utraty ziemi hiszpańskiej, gdyż w Europie posiada jeszcze 492,236 kilometrów kwadrat. i 17,500,000 mieszkańców. Zdobycz tę niesprawiedliwie zabierają sobie Stany Zjednoczone. Prezydent zapewnia wprawdzie o utworzeniu republiki na Kubie i Filipinach, ale to są czcze mowy, jak niedługo przekona się cały świat o tem. Równocześnie z Amerykanami zyskuje na wojnie nie mało i protestantyzm. Rząd bezwyznaniowy amerykański pozabierał już dobra kościelne na Kubie i Portoryko, a za nim wtargnęła chmura predikantów protestanckich, metodystów i innych różnych sekt, jakie się w Stanach Zjednoczonych znajdują.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W sobotę rano zmarł nagle w katedrze fromborskiej ruszony paraliżem serca, śp. ks. kanonik Hippler. Nieboczyk urodził się w roku 1836 w Olsztynie, a wyświęcony został na kapłana w roku 1858. Przez długi czas był zmarły subregensem i regensem seminaryum duchownego w Brunsbedze, a sława jego jako męża uczonego rozeszła się daleko po za granicami dyecezyi. Nieboczyk władał też językiem polskim i chętnie służył radą i pomocą zwracającym się do niego uczonym polskim, badającym dzieje Warmii. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22-go grudnia przed południem o 10-tej w katedrze fromborskiej. Niech odpoczywa w pokoju! — Administrator probostwa ks. Bajeński z Kalwy przeniesiony został jako administrator do Klonu.

Chełmińska dyecezya. Z rubryceli dla dyecezyi chełmińskiej na rok 1899 wyjmujemy następujące szczegóły: Dyecezya liczy ogółem 707,119 dusz tj. 9317 dusz więcej, aniżeli roku zeszłego; kościołów parafialnych było 261, nadto 83 kościołów filialnych i 45 kaplic. Do dyecezyi należy 391 księży, z tych tylko 345 sprawuje bezpośrednie duszpasterstwo między wiernymi, tak, iż na każdego kapłana przypada przeciętnie około 2050 dusz. Przez śmierć straciła dyecezya 10 księży. Seminaryum duchowne w Pelplinie liczy 115 kleryków, i to w IV czyli najwyższym kursie 32, w III 30, w II 26, a w I 27; nadto kilku kleryków kształci się na akademii monasterskiej. Zakonów męzkich dyecezya nie ma żadnych. Z pośród zakonów żeńskich ma zgromadzenie św. Wincentego á Paulo w liczbie 46, w Pelplinie 12, w Lubawie 7, w Wejherowie 8, w Bysławku 4, w Tczewie 8; ze zgromadzenia św. Karola Boromeusza w Gdańsku 25, w Starym Szotlandzie 5; z zgromadzenia św. Franciszka w Chojnicach 10; z zgromadzenia św. Elżbiety w Kamieniu 7, w Toruniu 8, w Gdańsku 13, w Grudziądzu 9, w Starogardzie 5, w Kościerzynie 3, w Tucholi 7, w Chełmży 3, w Czersku 3. Największa parafia dyecezyi, św. Mikołaja w Gdańsku, liczy 14,186 dusz, następnie Oliwa, licząca 13,117, parafia P. Maryi w Toruniu 10,493, Czersk 9886, Sliwice 8138, Tczew 8431, Wiele 8266, Stary Szotland pod Gdańskiem 8105, Chełmża 8002, Brusy 7869, Nowe 7798, Chełmno 7718, Chojnice 7648, Borzyszkowy 7229, Grudziądz 7157, Kościerzyna 6715, parafia św. Józefa w Gdańsku 6658, św. Brygity 6417, Królewska Kaplica 6253, Lidzbark 6208. W roku 1899 obchodzić będą jubileusz kapłaństwa: 50-letni ks. prob. Ratkowski w Unisławiu dnia 17 czerwca; 25-letni dnia 28 lutego: ks. dr. Ruchniewicz w Pelplinie i ks. prob. Rynkowski w Gorenczynie: dnia 12 lipca ks. ks. probószczowie: Odrowski w Nawrze, Gardzielewski w Przodkowie, Niklewicz w Wtelnie, Klatt w Górznie, Barański w Czarnymlesie, Patok w Bzowie, Dąbrowski w Wejherowie, Bona w Jabłonowie, Hundsdorf w Nieżywięciu, Doering w Brodnicy; dalej ks. kanonik dr. Schwanitz w Pelplinie, ks. Czarnowski, dyrygent kancelaryi biskupiej w Pelplinie, ks. Jan Maliszewski w Zamartem; dnia 19 grudnia ks. Felckowski.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn.** Na tutejszym dworcu kolejowym uderzony został hamulczy Bujk w czwartek wieczorem tak silnie wypadającemi drzwiami wagonu, że w dwóch miejscach odniósł złamanie nogi i trzeba go było odstawić natychmiast do lazaretu.

— Wielkie nieszczęście wydarzyło się na posiadłości Grünberg tuż przy Olsztynie. Robotnica Klimek napaliła w piecu resztkami od torfu i oddaliła się pozostawiwszy swoje 2 i 5-letnie dzieci i 1½ lata stare dziecko robotnicy Bogusławskiej. Gdy wróciła po dłuższym czasie, znalazła izbę napełnioni swędem i wszystkie troje dzieci nieżywych. Dzieci otworzyły piec, skutkiem czego palący się torf powypadał na izbę, napełniając ją swędem. Mimo natychmiastowego ratunku nie zdołano żadnego dziecka doocić. Straszna to przestroga dla rodziców, aby nigdy dzieci samych w domu nie pozostawiali.

— Aresztowano tu robotnika Kaczmarka, poddanego rosyjskiego, który w browarze p. Reinke pokradł rzeczy w wartości około 30 m. i schował u robotnika S. u którego nocował. Przy rewizyi w mieszkaniu znaleziono więcej rzeczy, mianowicie bielizny z wyprutemi znakami, która zapewne też z kradzieży pochodzi.

* **Purda.** Listowy W. idąc z Pajtun do Purdy, natrafił na drodze na furmankę gospodarza K. ztąd, stojącą w błocie. K. pojechał poprzednio do Wartemborka. Sądzono, że K. w ciemności gdzie zbłądził i przytrafiło mu się nieszczęście. Tymczasem podpił on sobie tęgo, zeszedł lub spadł w drodze z woza, i nie mógł na niego z powrotem trafić. Konie poszły same drogą, a K. zabłądził i przyszedł do innej wsi, gdzie przenocował. Żona poszła go też szukać nad ranem, a tymczasem K. już siedział w tutejszej karczmie, aby „zapić“ stracha, jakiego miał przed swą rezolutną połowicą.

* **Nibork.** Właściciel młyna G. w O. zawikłany był w kilka procesów ze swym dzierżawcą A. Ze zemsty napadł G.

KAZIMIERZ WIELKI.

Z powieści historycznej J. I. Kraszewskiego skróciła J. F.

(Ciąg dalszy).

— Weźcie to, proszę, nie zubożycie mnie przecie, weźcie! — nalegał król. — Jeśli dla siebie nie chcecie, to się przyda dla innych, abyście ich wybierać mogli nie wedle zamożności, ale wedle statku i rozumu. Zostawajcie z Bogiem! A pomnijcie — dodał zza progu — przed czwartą niedzielą postu trzeba tam być, jak się patrzy, bo o was pytać będę.

Król spory kawał od zagrody się oddalił, a kmieć wciąż w miejscu stał, niby w ziemię wrosły, aż musiała Garuśnica przyjść, i po ramieniu go uderzywszy, rozbudzić.

— Co z tobą, stary?

Wiaduch po czole się potarł, do izby wszedł, westchnął.

— Dziej się wola Boża i pańska.. Jak do Wiślicy, to do Wiślicy!

— Cóżto ci krzywda, nie cześć? — zawołała rozpromieniona kobieta.

— Milczałabyś babo, skoro się nie znasz na rzeczy. Nie łatwo, nie tak to łatwo, jak ci się zdaje, zebrać zpośród naszych porządną drużynę, a wstydu wszak przed panem miećbym nie chciał.

Jedni jechać nie zechcą, by się nie narażać nikomu -- boć wiadomo, że na nas tam koso patrzeć będą; innych dla ich prostoty do towarzystwa sobie przybrać nie mogę... Najmożniejsi wśród nas do ziemian się garną — i bądź za zasługi, bądź za grosz, do szczytów się wciskają, sześciu fałszywymi świadkami na panosze się wywodząc Wybór więc trudny mam, zaś zbyt małą garstką ograniczyć bym się nie chciał.

Wzdychał tak Leksa, a mruczał, że mu król za ciężkie brzemię na bary włożył, — niemniej najlepszą szkapę dosiadł i do sąsiadów pokłusował.

Przeplądrowawszy tak w kilka dni całą okolicę, dobrał sobie przemyślny kmieć pokaźną drużynę wedle rozumu i wedle statku, — ale zarazem takich, coby mu lada jaką postawą wstydu nie czynili, — tedy chłop w chłopa urodziwi byli, przystojni, barczyści. Część tych ludzi zdobna w powagę starości, w brody do pasa posrebrzone siwizną; — inni kwitli młodością rumianą. Wszyscy mocno przejęci ważnością sprawy, czuli, że nie dla siebie jechali, ale że cały stan kmiecy przedstawiać mieli.

Wyszykowano wóz kowany, w dobre konie zaprzężony i zapasem żywności a obrokiem wyładowany, bo gdzie ludu wiele, tam czasem i za pieniądze chleba dostać nie można. Kmiecie jechali konno, uzbrojeni w obuszki, siekierki, toporki, na przypadek obrony od złych ludzi, wcale tedy pokaźnie wyglądała drużyna ta cała, która pociągnęła gościńcem, nad Nidą do Wiślicy prowadzącym.

Spotykali a mijali ich różni, boć narodu rozmaitego moc podążała w tąż stronę. Jechali ziemianie okazale a dworno — jechały czeladzie biskupów — poczty wojewodów — znaczniejsze rycerstwo. W owe czasy prawie każdy stan z odzieży, z uzbrojenia poznać było można... więc kto tylko spojrzał na gromadnie jadących kmieciów, poznawał ich łacno, a oglądał się zdumiony - czyżby i oni do Wiślicy?

— Wiaduch, hę i ty w goście do króla — co? — szydzono.

— Jako widzicie, — odparł stary, nie tracąc rezonu — pocóż bym się miał z tem kryć. Król i nam kazał w Wiślicy być, abyśmy i my posłuchali, co się tam głosić będzie.

Do miasta ani się dopchać podobna było — dopiero o jakie dwie wiorsty w bok, kmiecie u włościan pomieszczenie znaleźli i tam się roztasowali.

W czwartą niedzielę postu wszyscy, co na zjazd do Wiślicy ściągnęli, — wedle rozkazania pańskiego, wkoło kościoła gromadzić się zaczęli.

Zadzwoniono na nabożeństwo, po wysłuchaniu, którego król z arcybiskupem na czele, otoczony przedniejszymi i dworzany na zamek ruszył — a za nimi tłumy nieprzebrane ludu wszelakiego.

Umysły były wzburzone. Możni obawiali się nie bez słuszności, że coś ze swych przywilejów utracą. Przewidywali oni, że w nowych ustawach król nie przepomni o biedakach, o uciśnionych, o kmiotkach, zwłaszcza gdy i ich poczet ujrzeli. Nie bez racyi przecież, królem chłopków go przezywano. Nawet duchowieństwo nie rade było zmianom i na księdza Suchego wilka krzywem spoglądało okiem. (C. d. n).

dzierżawcę i przy sprzeczce pobił go okrutnie łopatą i kijem tak, że A. zapewne życie utraci. Napastnika i pewnego robotnika z Polski, który w tej bitwie pomagał, aresztowano i odstawiono do tutejszego więzienia.

* **Nibork.** Rada miejska postanowiła na uczczenie dziejopisarza Ferdynanda Gregorowiusa, który tu 19 stycznia 1821 się urodził, przy domu p. Döhlerta przybić tablicę pamiątkową.

* **Blisko 35,000** urzędników pocztowych — niższych stopni, otrzyma dość znaczne podwyższenie płacy, i tak 20200 listowych pobierać będzie zamiast 900 m. 1000 m. — 14,000 wiejskich listowych zamiast 600 — 900, — 2,000 szafnerów i listowych o 300 m. więcej, niż dotychczas itd. itd.

* **Ełk.** W niedzielę wpadł jakiś cieśla z powodu wieczornej ciemności z mostu do Łeku. Szczęściem usłyszało dwóch ułanów jego wołanie o ratunek. Lecz tylko z wielkim trudem udało się go z rzeki wyciągnąć; jeden z żołnierzy musiał sam wejść do lodowato zimnej wody. Biedny cieśla zaś był już prawie martwy.

* **Olecko.** Krwawą zbrodnię spełniono w tutejszym powiecie. Czterech robotników, odebrawszy swoję płacę za robotę na majątku czymoskim, poszło sobie do karczmy. Gdy nareszcie był najwyższy czas do powrotu, okazało się, że robotnik Wilczopolski był zanadto głęboko zaglądał do kieliszka, tak, że na własnych nogach do domu nie mógł trafić. Towarzysze chcieli go więc zostawić w karczmie, ale jeden z nich, nazwiskiem Jeleński wziął ciężko pijanego pod ramię i ruszył z nim w drogę do Baranów, gdzie obaj mieszkali. Następnego zaś dnia znaleziono Wilczopolskiego jako trupa obok drogi, z ranami pochodzącemi od wideł. Zjechała się komisya śledcza i kazała Jeleńskiego odprowadzić do więzienia w Ełku.

* **Wąbrzeźno.** Słychać, że na uroczystość oboru ks. Biskupa dnia 22 go b. m. między innymi zjedzie jako świadek wyboru też ks. prałat dziekan i delegat Lic. Połomski z Wąbrzeźna. Otrzymał też już od naczelnego prezesa Prus Zachodnich zaproszenie na ucztę uroczystościową, która po wyborze w pałacu biskupim się odbędzie.

* **Toruń.** Wypuszczony z tutejszego lazaretu wojskowego ułan Steinke, którego w lazarecie umieszczono, ponieważ przed kilku tygodniami brzytwą gardło sobie podciął, obwiesił się teraz na płocie koszarowym, gdzie go nieżywego znaleziono.

* **Chełmno.** W powiecie mnożą się wypadki szkarlatyny i dyfteryi, kilka wypadków zakończyło się już śmiercią. — We wtorek zakończył się tu ciekawy proces, który ciągnął się już od roku. Kupiec H. zamówił swego czasu w drukarni 100 kart kupieckich, które też odebrał, a nawet zużył. Potem się odmyślił, oświadczył, że karty nie dobre i chciał je właścicielowi drukarni zwrócić. Przyszło do procesu, odbyło się 15 terminów, a w końcu ów kupiec skazany został na zapłacenie kart i kosztów sądowych, co razem wynosi około 200 m. — Nie zły interes!

* **Sztum.** P. Daniel Podszus sprzedał posiadłość »Deutsches Haus« za 24,000 m. kapitaliście p. Wojciechowi Friedrichowi z Podzamcza sztumskiego. W maju r. b. nabył ją od p. Zeitza za 16,500 marnk.

* **Gdańsk.** Przed tutejszem sądem ławniczym toczył się proces przeciwko redaktorowi „Danz. N. Nachr.", o obrazę ks. proboszcza Zórawskiego. Pismo to bowiem zarzucało ks. proboszczowi Zórawskiemu, jakoby uprowadził albo przyczynił się do tego, że uprowadzono dziewczęta Joannę i Amalią Daum na to, żeby one zostały katoliczkami. Sąd orzekł na wniosek adwokata oskarżonego odroczenie terminu, postanawiając sprowadzić akta z Brodnicy celem zbadania, o ile wina leży po stronie ks. prob. Zórawskiego, lub też, o ile mog oby to wpłynąć na wymiar kary.

* **Sopot.** Młoda niewiasta, która w sobotę chciała się utopić, ale się namyśliła i z wody sama wyszła, powiesiła się w środę.

* **Chojnice.** W nocy z wtorku na środę spaliła się posiedzicielowi folwarku Gatzowi w Osterwicku stodoła i stajnia. Z wyjątkiem domu mieszkalnego, wszystek tegoroczny sprzęt i narzędzia rólnicze doszczętnie spłonęły, a także 24 sztuk bydła, konie, owce, świnie i wszystek drób.

* **W Berlinie** umarł w tych dniach profesor prawa kościelnego Hinschius. »Wsławił« on się tem, że wraz z Falkiem wypracował »prawa majowe« przeciwko Kościołowi katolickiemu.

* **Berlin.** W Spandawie kradziono od niejakiegoś czasu kury. W ubiegłą sobotę usłyszano na pewnem podwórzu szelest, wychodzący z kurnika. W nadziei złapania złodzieja, zaparto kurnik i przywołano policyą. Gdy otworzono drzwi, ujrzano złodzieja w postaci wielkiego psa, duszącego jednę kurę po drugiej. Psa wzięto do aresztu i teraz poszukują jego pana, gdyż widocznie wyuczony do kradzenia pies, zaduszone kury przynosił swemu właścicielowi, który pakował je do miecha i z nimi uchodził.

* **Bytom** (na Szląsku). Już kilkakrotnie chcieli tutaj socyaliści odbyć zebranie, lecz nikt im nie chciał odstąpić sali. Przywódzca ich, dr. Winter, chciał temu zaradzić w ten sposób, iż wynajął próżno stojący skład z jednym przyległym pokojem. W niedzielę miało się w lokalu tym odbyć zebranie. Lecz gdy w czasie oznaczonym zaczęli się zbierać »towarzysze«, policya zabroniła im wstępu, choć o zebraniu doniesiono policyi. Tak więc i ten pomysł spełzł na niczem. Ciekawość, czy socyaliści otrzymają salę na jeneralny wiec, odbyć się tutaj mający w święta Bożego Narodzenia.

* **Katowice.** W kopalni »Heintza«, zapadło się rusztowanie i przywaliło swym ciężarem 7 monterów. Jeden z nich zabity, trzej ciężko ranni, a drudzy lekkie tylko odnieśli rany.

* **Wiec** Polaków w Essen odbył się w zeszłą niedzielę przy licznym udziale rodaków, i to w sprawie opieki duchownej w dekanacie esseńskim. Na tem zebraniu przyjęto rezolucyą, w której wiecownicy stwierdzają brak dostatecznej opieki duchownej w języku ojczystym, ubolewają, że mimo wszelkich starań dotąd ich prośby nie zostały uwzględnione, a w końcu postanawiają nie ustawać w swych staraniach, aż powołane koła ich słusznym życzeniom uczynią zadość, co ze względu na zbawienie wielu tysięcy dusz i dobro Kościoła katolickiego koniecznie jest potrzebne. W końcu wybrano komitet, któremu poruczono starania o uzyskanie dostatecznej opieki duchownej w języku ojczystym dla Polaków w dekanacie esseńskim mieszkających. Komitetowi temu, który na swego przewodniczącego powołał p. Funtowicza, polecono, aby wysłał ze swego łona deputacyą do władzy duchownej w Kolonii.

Wiec zakończono okrzykiem na cześć duchowieństwa.

Deputacya, o której powyżej mowa, udała się zaraz w następny wtorek 13 bm. do Kolonii, gdzie miała posłuchanie u jeneralnego wikaryusza archidyecezyi kolońskiej, — gdyż Jego Emin. Kardynał Krementz jest chory — a jak z przebiegu posłuchania wnosić można, wynik starań będzie pomyślny.

* **Usuwanie się góry.** Osadzie Klappai w Czechach, która w kwietniu częściowo zasypaną została usuwającą się ziemią z góry, u stóp której miejscowość ta leży, grozi obecnie nowa katastrofa, może gorsza jeszcze od kwietniowej. W ciągu ostatnich 24 godzin usunęła się ziemia ponownie o półtora metra. Ludność żyje w ogromnej trwodze. Władze poczyniły zarządzenia, aby zapobiedz nieszczęściu.

* **Cesarz Wilhelm** zabił na łowach w Springe 46 odyńców, a otoczenie 179. Ani jeden z dzików, przeznaczonych na rzeź, nie uszedł. Dwa najpiękniejsze okazy kazał cesarz wypchać i ustawić w zamku łowieckim. Przymocowane zostaną do nich tabliczki srebrne z napisem: W. II. Takie łowy cesarskie odbywają się szybko i gładko. Cesarz i uczestnicy stoją na rusztowaniach w lesie, koło których naganka przepędza zwierzynę. Cesarzowi podawają strzeley przyboczni broń nabitą, tak, że w minucie kilka razy strzelać może.

ROZMAITOSCI.

Ciekawa moneta. Jedną z najrzadszych a wielce poszukiwanych i ztąd cennych monet są talary pruskie z roku 1751, bite we Wrocławiu. Między urzędnikami, którzy wówczas doglądali bicia pieniędzy, był Austryak, który nie mógł królowi Frydery kowi Wielkiemu zapomnieć, że pobił cesarzową austryacką i zabrał prowincyą ślązką. Ze zemsty zmienił niepostrzeżenie stempel, wybijający napis. Ein Reichsthaler, w ten sposób, że stempel wybijał : Ein Reich stahl er (ukradł państwo). Zmianę spostrzeżono dopiero, gdy już większa ilość talarów się rozeszła. Naturalnie pieniądze z takim napisem wycofnięto natychmiast z obiegu, atoli kilka pozostało między ludźmi i dziś są wielką rzadkością.

O otruciu króla koreańskiego i następcy tronu donosi w ostatnim swoim numerze »North China Daily News« szczegóły następujące: W dniu 12 października rb. król przebywał z księciem w haremie, gdzie podano mu kawę. Król, jak zawsze, ostróżny, przezornie spróbował mokki, a gdy smak napoju wydał mu się podejrzany, zaproponował następcy tronu i otaczającym kobietom, aby również kawy spróbowali. Książe następca tronu wypił podaną mu filiżankę jednym haustem i po kilku sekundach padł, jak piorunem rażony Natychmiastowa pomoc lekarska przywołała go do życia, chorował jednak aż do dni ostatnich. Z kobiet, które z rozkazu króla piły kawę, zachorowało 20. Król, zdjęty gniewem, nakazał aresztowanie głównego rzezańca, dwóch ministrów i główniejszych urzędników dworu. Śledztwo wykazało, iż tegoż dnia, w godzinach porannych, kręcił się po kuchni były kucharz który następnie zniknął bez śladu. Wykryto również że do ucieczki i zatarcia śladów za nim przyczynili się głównie dwaj mandaryni: Kin i Ko. Tegoż dnia zapadł wyrok, i głowy Ko i Kins spadły pod toporem kata. Następnie służba pałacowa podburzyła i motłoch który otoczył plac tracenia i zaczął domagać się wydania zwłok mandarynów ściętych. Wydano je, a wówczas tłum powiózł je w tryumfalnym pochodzie na wozie przed pałac, gdzie rozpoczęła się t. zw. „kara pośmiertna". Wyrwano trupom oczy i języki, napiętnowano ręce i nogi rozpalonem żelazem, wyrwano serce i nerki, a pozostałe wnętrzności rzucono psom na pożarcie. Sceny takie odbywają się w Seulu kilka razy do roku!

Najstarszą gazetą na świecie jest wychodzącą w Pekinie w Chinach. »Taing Pao«, czyli »Wiadomości pekińskie«. Gazetę tę założono 710 lat przed Chrystusem.

Zwierzęta, które nigdy nie piją. Lamy w Patagonii i niektóre gatunki gazeli kropli wody do »ust« nie biorą. W londyńskim ogrodzie zoologicznym pewna papuga przez 25 lat wody nie ruszyła. Że są na świecie ludzie, którzy do wody przekonania nie mają, to nie nowina, ale za to piją co innego.

Niezwykła gratka zdarzyła się mieszkańcom Pestranek w Austryi. Przed kilku dniami wykoleiły się w pobliżu dwa wagony z beczkami wódki, wyprawione z Gorycyi do Wiednia. Skutkiem wstrząśnienia, kilka beczek zostało uszkodzonych i wódka zaczęła sączyć. Uwiadomieni o tem mieszkańcy pobliskiej wioski, wybiegli co tchu z wiadrami, konewkami, kuflami i t. d. Urzędnicy kolejowi nie zdołali odeprzeć tej nawały; musiano sprowadzić żandarmeryę; zanim jednak przybyła, wszyscy wieśniacy byli popici, niektórzy — na śmierć; czterech umarło, kilku znajduje się w niebezpieczeństwie życia.

Konsumcya mięsa znacznie się niebawem zwiększy. Od 1 stycznia zaprowadzone zostaną w armii pruskiej ciepłe kolacye dla żołnierzy. Dla kuchni garnizonowych samego Berlina zamówiono na pierwsze 6 miesięcy za 400,000 wieprzowiny i kiszek.

Ceny targowe w Królewcu.

Z dnia 17 grudnia 1898.

Pszenica	7,00—0,00 m.
Zyto	5,64 —5,72 m.
Jęczmień	4,55 —0,00 m.
Owies	3,10 — 3,20 m.
Groch	5,50 — 6,50 m.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, dnia 14 grudnia 1898.

Bydła rogatego spędzono 331 sztuk. Targu nie uprzątnięto. Płacono za woły za I kl. — do — m., za II kl. — — m., za III kl. — — m., za IV kl — — m. Krowy I kl. — mr., za II kl. — mr. za III kl. 50 – 52 mr., IV kl. 48 do 50 m., za V kl. 44—46 m. za 100 funt wagi mięsa.

Cieląt spędzono 1801 sztuk. Targu nie uprzątnięto. Płacono za I kl. 68 do 73 fen., za II kl. 53 do 63 fen., za III kl. 52 do 56 fen., za IV kl. 42—45 fen. za funt wagi mięsa.

Skopów spędzono 601 sztuk. Targu nie uprząt. Płacono za I kl. 61 do 63 fen., za II kl. 55 do 57 fen., za III kl. 44 do 52 fen., za IV — fen. za funt żywej wagi.

Świń spędzono 8555 sztuk. Targu nie uprząt. Płacono za I kl. 55 m. za II kl. 53 do 54 m. za III kl. 50 do 52 m., za IV — do — m., az V kl. — m. za 100 funt wagi mięsa.

Na Swięta

polecam po jak najtańszych cenach:

Przednią mąkę pszenną,
kawę
surową i paloną już od 80 fen. za funt,
orzechy
włoskie, krajowe i ameryk.,
konfekty, marcypany,
puder cukrowy,
ozdoby na choinkę,
jako i wszelkie towary koniale po zniżonych cenach.

Najlepszy rum Jamajka,
francuzki i niemiecki
koniak,
różne gatunki przedniego
wina czerwonego
już od 70 fen. począw. za flaszk.
Hiszpańskie i włoskie
Wina.
Cygara
w najlepszej dobroci, dobrze odleżałe już od 3 m. za kistę.

Najlepszy krajowy olej lniany, 50 fen. za litr.
Wędzona okrasa 55 i 60 fen. za funt.

Wszelkie inne towary tylko w najlepszej dobroci i przy rzetelniej a skorej obsłudze.

A. BLACK.

Zniżone ceny gwiazdkowe.

Towary kożuchowe,

mufy, barety, kołnierze, podszewki futrzane,
dla mężczyzn i kobiet.

Wykonywanie futer dla mężczyzn i kobiet
pod gwarancyą za dobre leżenie i dobrą robotę.

Konfekcya damska,

żakiety, płaszcze, kapy,
znacznie w cenie zniżone.

Hermann Cohn,

Górne przedmieście 9.

Największa wytrzymałość. Cichy chód.

Na podarki gwiazdkowe

stósowne

maszyny do szycia

najlepszy niemiecki fabrykat.
System Singera.

Familijne
Z czołenkiem okrągłem
Z czołenkiem pierścieniowatym
maszyny

ma zawsze na składzie i poleca po nadzwyczaj
tanich cenach

Hermann Cohn

Górne przedmieście 9.
(Ober-Vorstadt.)

Elegackie wykończenie. Kilkoletnia gwarancya.

Włoskie wina czerwone
od 60 fen. za flaszkę,
Francuskie wina czerw.
od 90 fen. za flaszkę,
Wina mozelskie
od 70 fen. za flaszkę,
Wina reńskie
od 90 fen za flaszkę,
Niemiecki szampan
od 1,75 m. za flaszkę,
Rum Jamajka
od 1,15 m. za flaszkę,
Koniak od 1,15 m. fl. Portwein od 1,15 m. fl.
Słodkie wino węgiersk.
za litr 1,80 m., przy 5 litrach po 1,70 m.,
Wino greckie Samos
litr 1,20, przy 5 litrach 1,10 m.,
Cygara
w przeszło 100 gatunkach od **2 mrk. za 100 sztuk** począwszy poleca

Pierwszy warmiński dom wysyłkowy

P. Hirschberg

Wartembork.

Kalendarze

na rok 1899

Maryański	**60 fen.**
Poznański	**50 fen.**
Katolik	**50 fen.**
Regensburger Marienkalender	**50 fen.**
Swięta rodzina	**50 fen.**
Piast	**50 fen.**
Przyjaciel rodziny	**30 fen.**
Nadwiślanin	**20 fen.**

poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiej.«

Aptekarza E. Hammerschmidt'a

Reform

zabijacz odcisków

usuwa prędko i bez bólu każdy odcisk (odtłok, nagniotek). Wiele podziękowań. — Karton po 60 fen. u **P. Schirmacher** i **Berth. Milde,** Drogerya „Minerwa".

Pupy, zabawki

i inne stósowne podarki na Gwiazdkę po tanich cenach poleca

August Bromtra,

ulica Prosta (Richstr.) nr. 27.

Czysto smakujący

miód

funt po 60 fen.
poleca

A. Lubowski
(dawn. O. Haushalter.)

Cukierki na choinkę
najpiękniejsze, włącznie kisty, około 420 wielkich albo 440 małych kawałków zawierające, 2,50 m. za zaliczką. **Fryd. Mietzsch Drezno A. 4.**

Stary Olsztyn p. Klewkami [Alt Allenstein p. Klaukendorf] przyjmuje zamówienia na

cielęta do chowu.

A. Parohl,
ulica Prosta nr. 7.
(Richtstr.)
Wielki wybór. Tanie ceny.

Książki do nabożeństwa

poleca Eksp. „Gaz. Olszt."

Co jest Chleb św. Antoniego?

Dokładny opis jako i jeden zeszyt Chleba rozsyła **Księgarnia Katolicka, Poznań,** Rynek 58

za darmo

każdemu kto poda swój adres.

---

1 lub 2
UCZNI
w naukę krawiectwa przyjmie zaraz lub później
A. Kiewicz,
ulica Szańcowa 29.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O.Pr.)